

dziennik

czytelność: 51809

powierzchnia/pow. efektywna: 239 cm²/31 cm²

AVE/AVE efektywny: 1431 zł/183 zł



KRAJ

PRZECIŻ DOPALACZE SĄ WIELKIM ZŁEM

- Nie jestem zwolennikiem silnej ręki, ale w przypadku dopalaczy podpisuję się pod zdecydowanymi działaniami - mówi o kampanii walki z „kolekcjonerami” **Jerzy Owsiak**, szef Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i organizator Przystanku Woodstock >>>

dziennik

czytelność: 51809

powierzchnia/pow. efektywna: 239 cm2/31 cm2

AVE/AVE efektywne: 1431 zł/183 zł



Dopalacze to wielkie zło

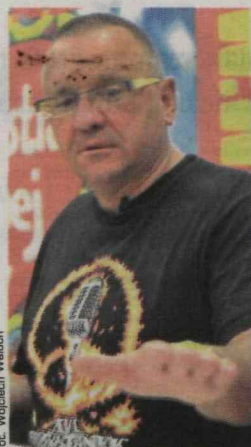
- Nie jestem zwolennikiem silnej ręki, ale w przypadku dopalaczy podpisuję się pod zdecydowanymi działaniami - mówi JERZY OWSIAK, szef Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

- Miałeś kontakt z człowiekiem na dopalaczowym haaju?

- Wiem, że na Woodstocku tacy byli. Raz, nie na Przystanku, ale w miejskim otoczeniu spotkałem takiego człowieka. Był zamulony, podekscytowany, zwinięty. Co chwilę zmieniał nastroje.

- W sobotę państwo zaczęło walkę z dopalaczami. Czy ją wygra?

- Życzę, żeby wygrało, żeby działało wszystkimi dostępnymi środkami. Bardzo, bardzo życzę powodzenia. Przy problemach typu dopalacze, pedofilstwo trzeba postępować zdecydowanie, choćby niestandardowo, choćby wykraczając poza ramy demokratycznego państwa. Ktoś mówi, że ten problem powstał dwa lata temu i już wtedy należało reagować. Może tak, ale



Jerzy Owsiak ma 57 lat. Urodził się w Gdańsku. Dziennikarz radiowy, telewizyjny, działacz charytatywny. Założyciel i prezes zarządu Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

dobrze, że teraz coś zaczęto robić. Życzę państwu determinacji do końca. Przy tak wielkim szumie medialnym przegrana państwa mogłaby oznaczać przegraną w wielu podobnych sytuacjach. Potrzebne są zdecydowane działania. Nie jestem zwolennikiem silnej ręki, ale w przypadku dopalaczy podpisuję się pod mocnymi działaniami.

- Czy nie sądzisz, że dopalacze zejść do podziemia?

- Tak może się stać. Ale nie budowałbym teraz tego problemu: że pokaże się szara strefa, że będzie ogromna. Tak nie musi być, jeśli skutecznie będziemy bronili się przepisami prawa, choćby w odniesieniu do składników dopalaczy lub uznając, że karalna jest też sprzedaż internetowa. Szara strefa może powstać, ale to jest dobry mo-

ment, żeby o tym mówić, edukować młodych, że to jest truczna, a branie tego - niebezpieczne dla zdrowia.

- Znasz młodych jak nikt. Dlaczego biorą? Bo mają, mieli łatwy dostęp?

- Tak, oczywiście. Po drugie, istnieje pewne, niepisane prawo młodych do sięgania po używki legalne, nielegalne. Kiedy byłem w ich wieku, sięgałem po papierosy, po pierwszy alkohol, bo jest to styl życia, bycia. W środowiskach miejskich było czymś normalnym, że trzeba albo się czymś wyróżnić, albo dopasować do grupy. To taka nutka niebezpieczeństwa, swego rodzaju adrenaliny.

- Co zrobić, żeby nie brali?

- Za jednym pstryknięciem nie da się powiedzieć młodemu - żyj inaczej. Jeśli młody

nie żyje inaczej, oznacza, że ma kłopot w szkole, z rodzicami, z problemem czasu wolnego... Na Przystanku rozwiązaliśmy ten problem, bo uczyniliśmy młodych odpowiedzialnymi za coś, co razem robimy. Mówimy im: jeśli będą narkotyki i dopalacze na Przystanku, to imprezy nie będzie. Bo zarzucą nam, że nie spełniamy np. norm bezpieczeństwa. Na Woodstocku jesteśmy w półmilionowej grupie, która o siebie dba. Na Przystanku trzymamy się zasad. Państwo powinno być konsekwentne i poprowadzić walkę z dopalaczami do końca. A ma za sobą społeczeństwo, które wie, że to jest zło. Wielkie zło.

- Dziękuję.

Henryka Bednarska

68 324 88 73

hbednarska@gazetalubuska.pl